

Volter i francuska moda na Rosję

Marek Mosakowski

—
Instytut Filologii Romańskiej,
Uniwersytet Gdański

13 sierpnia 1762 roku, niecały miesiąc po śmierci cara Rosji Piotra III, Volter, przebywający wówczas na letnim wypoczynku w swej genewskiej rezydencji *Les Délices* [Davidson 431], napisał do Iwana Iwanowicza Szuwałowa – kosmopolitycznej gwiazdy na carskim dworze w Petersburgu, wielbiciela kultury francuskiej, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli rosyjskiego oświecenia, twórcy Uniwersytetu Moskiewskiego oraz petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych – niezwykle intrygujący, jeśli nie kuriozalny list. Ich bliskie intelektualne kontakty trwały wówczas już od prawie pięciu lat [Lortholary 48]. Volter po kłótni z Fryderykiem II, jego dotychczasowym koronowanym protektorem, zwanym przezeń Salomonem Północy, postanowił skierować swoje intelektualne pasje jeszcze dalej na wschód i tym razem zająć się Rosją [Lortholary 46]. To właśnie od Szuwałowa pracowity i rzetelny metodologicznie Volter otrzymywał bogate materiały źródłowe, potrzebne mu do pisania kolejnych partii monumentalnego dzieła historycznego o Rosji za czasów Piotra Wielkiego [Wolff 198], zatytułowanego w oryginale *Histoire de l'empire de Russie sous Pierre le Grand*. To właśnie Szuwałow bardzo usilnie, choć niestety bezskutecznie namawiał będzie Woltera na przyjazd do Rosji, by oświetlić swą propagandową obecnością dwór córki Piotra Wielkiego, Elżbiety II [Lortholary 48]. Niebawem zresztą Szuwałow pomoże Wolterowi wydać to dzieło w Rosji [Wolff 199], by jeszcze bardziej wzmocnić w świadomości kulturowej oświeconych rosyjskich elit poczucie przełomowej wagi reform Piotra Wielkiego, skoro w Europie propagował je całą mocą swego autorytetu sam patriarcha filozofii, Volter, a wraz z nim plejada innych francuskich luminary epoki, na czele z Diderotem i encyklopedystami [Mohrenschildt 4].

Oto fragment wspomnianego już listu Woltera: „Sądzę, że nie wątpi pan, iż królom i reprezentantom królów nie pozostaje nic lepszego do roboty jak dbać o zdrowie. Mówi się o ostrym ataku kolki, który uwolnił Piotra Ulryka od drobnej niedogodności, jaką była utrata imperium rozciągającego się na dwa tysiące mil. Waszej Semiramidzie potrzebny będzie teraz tylko Niniasz, by podobieństwo do swego prototypu

uczynić doskonalszym. Muszę niestety przyznać, że posiadam zbyt zepsute serce, by na widok takowej sceny mieć poczucie skandalu, jakie dobry chrześcijanin mieć powinien. Jednakże z tego niewielkiego zła może wyniknąć ogromne dobro. Opatrzność bowiem działa tak, jak niegdyś działali jezuici – wykorzystuje każdy możliwy środek. A zresztą, śmierć jakiegoś pijaczyny poucza nas o zaletach życia w trzeźwości” [“Correspondance générale” 522].

Warto w tym miejscu przypomnieć pewne dramatyczne wydarzenia z historii Rosji, które stanowiły pretekst do napisania przez Woltera tak wyjątkowo ironicznego i zarazem wyjątkowo cynicznego listu. Tym bardziej że na zachodzie Europy, szczególnie we Francji, wydarzenia te wywołały prawdziwe medialne trzęsienie ziemi. Medialne oczywiście w sensie ówczesnym, czyli żywą reakcją rosnącej w siłę oświeconej opinii publicznej paryskich salonów, która coraz bardziej interesowała się wszystkim, co dotyczyło Rosji, nawet jeśli realnie nie przekładało się to na żadną istotną zmianę w dyplomatycznych relacjach francusko-rosyjskich, które za panowania Ludwika XV cechowała umiarkowana oziębłość, jeśli nie niechęć [Gooch 143]. Otóż w lipcu 1762 roku żona Piotra III, przyszła Katarzyna Wielka, przeprowadziła zamach stanu, odsuwając od władzy swego niezbyt kompetentnego politycznie i równie niesprawnego intelektualnie męża, który wskutek splotu niefortunnych dla siebie wydarzeń stracił nie tylko tron, lecz wkrótce musiał również pożegnać się z życiem. Oficjalną przyczyną śmierci cara był atak kolki, o którym zresztą dowcipnie wspomina w swym liście Volter, choć najwyraźniej sam nie wierzył w taki scenariusz wydarzeń. Fakt, że Volter opatrzył w swym liście Katarzynę Wielką mianem Semiramidy, słynnej babilońskiej królowej-mężobójczyni, nie pozostawia przecież najmniejszych złudzeń co do przenikliwości jego politycznych intuicji. Mniej oficjalna wersja, ta najchętniej cytowana przez publiczność, wskazywała w istocie na akt królobójstwa, za którym stać miała przyszła imperatorowa Rosji. I ta właśnie wersja zdominowała ówczesny przekaz medialny we Francji, choćby za sprawą usilnie propagowanego w paryskich salonach, często komentowanego

na publicznych odczytach i tym samym bardzo opiniotwórczego tekstu autorstwa Claude'a Carlomana de Rulhière, zatytułowanego *Anecdotes sur la révolution de Russie, en l'année 1762* (Anegdoty o przewrocie w Rosji w roku 1762).

Autor owych anegdot, francuski dyplomata i nacowny świadek lipcowego przewrotu stanu w Petersburgu, usiłował przekonać opinię publiczną we Francji, że postrzeganie Rosji jako swoistego laboratorium reformatorskiej myśli oświeceniowej to niebezpieczna iluzja, której holdują bezkrytycznie elity paryskich filozofów zapatrzonych w europejski wschód pod berłem Katarzyny Wielkiej jak w nową ziemię obiecaną – idealny materiał do społeczno-politycznych eksperymentów przeprowadzanych na żywej tkance tamtejszych ludów! Jego tekst zwracał też uwagę na to, że zbyt optymistyczna wizja nadal wprawdzie zagubionej gdzieś na bezkresnych obrzeżach Europy, lecz gwałtownie modernizującej się Rosji, która za sprawą najpierw Piotra Wielkiego, potem zaś jego równie wybitnych następców stanowiła doskonały przykład skuteczności praktyk oświeconego absolutyzmu, skrywała tak naprawdę swój potworny rewers. Mówiąc krótko, Rulhière „uświadamiał Europie, iż Rosja ze swą despotyczną władzą uzurpatorki i morderczyni pozostaje nadal jaskinią barbarzyństwa” [Kazimierz-Kuncer 72]. Tą zdobytą niedawno despotyczną i barbarzyńską władzą dysponowała oczywiście przysła architekta mapy politycznej i terytorialnej Europy Wschodniej – Katarzyna Wielka.

To właśnie nowa cesarzowa Rosji, wraz z grupą swych francuskich korespondentów, do których należała szpica ówczesnej filozofii, podjęła się wielkiej medialnej kampanii zdyskredytowania demaskatorskiej relacji Rulhière'a, który po kilku latach, 25 sierpnia 1773 roku, w swym liście do hrabiny d'Egmont pisał o tej sprawie tak:

„Pozwoli Pani, że jej przypomnę o kilku faktach. Gdy tylko pojawiły się pierwsze pogłoski o istnieniu [mojego tekstu], kilka osób, które korespondowały z cesarżową Rosji, zaniepokoiło się w związku z tym o jej dobre imię. Doskonałe Pani wie, jakich kroków osoby te się podjęły. Ale nie mogąc w żaden sposób skłonić mnie do przyjęcia ofert, które z dnia na dzień tylko rosły, jedna z tych osób doszła do wniosku, że do przekonania mnie użyje Pani autorytetu. [...] Cóż zatem wynika ze wszystkich ich wysiłków? Pewność, że trzyma Pani w rękach relację nieprzekupnego świadka” [Rulhière 374-375].

Warto w tym miejscu podkreślić, że jedną z osób, które we współpracy z Katarzyną Wielką usiłowały położyć kres dalszemu rozpowszechnianiu tekstu Rulhière'a, demaskującego czysto iluzoryczny charakter rosyjskiej modernizacji, już to za sprawą zwykłego przekupstwa, już to za sprawą jawnego podważenia wiarygodności jego relacji, był sam Wolter!

Tekst Rulhière'a bardzo skutecznie rozprawiał się z szeroko rozpowszechnionym we Francji od kilkudziesięciu już lat mitem nowej Rosji, a zarazem mitem

Piotra Wielkiego. Gdy w roku 1725 Piotr Wielki zmarł, Bernard le Bovier de Fontenelle, jeden z ojców założycieli francuskiego oświecenia, skądinąd wielki piewca tolerancji religijnej, wielość światów i różnorodności perspektyw poznawczych, nie omieszkał przedstawić go na forum Akademii Francuskiej w swym okolicznościowym tekście *Éloge du Czar Pierre Ier* (Pochwała Cara Piotra I) jako demiurga-cudotwórcę, jako herosa, jako Boga wręcz, który wydobyl Rosję z mroków ciemności i skierował ją ku światłu. W retoryce Fontenelle'a Piotr Wielki stworzył Rosję od nowa, na bazie absolutnej społeczno-politycznej i kulturowej nicości dawnej, barbarzyńskiej Moskwy sprzed 1700 roku. Tym samym jego tytaniczne dzieło naśladować miało biblijne *creatio ex nihilo*, jego dojście zaś do władzy stanowić punkt zero rosyjskiej historii. Francuskie oświecenie, które szczególnie w swojej wczesnej fazie, do połowy wieku XVIII, gloryfikowało oświeconych despotów jako najpewniejszych gwarantów stopniowego, choć nieodzownego odchodzenia od nieracjonalnych zlogów feudalizmu, widząc w nich jedyną siłę polityczną zdolną w ówczesnych realiach do wysiłku modernizacji, ochoczo ten skonstruowany przez Fontenelle'a mit Piotra Wielkiego podchwyciło. Zresztą historiozofię samego Woltera, który pisał historyczne dzieła dotyczące nie tylko Piotra Wielkiego, lecz również Ludwika XIV, najlepiej obrazuje słynny zwrot „wielcy ludzie, małe przyczyny”, zgodnie z którym za procesami dziejowymi stoją wyłącznie wybitne jednostki obdarzone wyjątkową energią i siłą do zmieniania rzeczywistości. Co w ówczesnych realiach oznaczało właśnie oświeconych despotów [Lortholary 45]. I co ciekawe, we Francji za oświeconym absolutyzmem opowiadało się przede wszystkim wykształcone i zamożne mieszczaństwo, z którego rekrutowała się szpica francuskiej filozofii, na czele z Wolterem. Mieszczaństwo to już od czasów Ludwika XIV wchodziło w ścisły sojusz z tronem, budując tym samym polityczną przeciwwagę dla rodowej arystokracji [Tocqueville 74]. Warto wszakże zauważyć, że we francuskiej monarchii absolutnej arystokracja była wcale nie mniej ubezwłasnowolniona niż mieszczaństwo, więc również ona domagała się większej władzy. Ale jej strukturę i podział wyobrażała sobie zupełnie inaczej niż mieszczaństwo. Idąc w ślad za tezami Monteskiusza, arystokracja francuska chciała bowiem stać się realnym ciałem pośredniczącym między tronem a stanem trzecim, przywracając równowagę polityczną istniejącą rzekomo w zamierzonych czasach monarchii germańskich, z których narodziła się Francja. Pragnęła przejąć część władzy królewskiej dla siebie, odsuwając zarazem mieszczaństwo w kompletny polityczny niebyt [Boulainvilliers 23]. Nic dziwnego, że w takim układzie sił jedyną możliwością emancypacji dla francuskiego mieszczaństwa był jego ścisły sojusz z oświeconym absolutyzmem przeciwko arystokracji. Nic dziwnego, że filozofowie tacy jak Fontenelle, Wolter czy też Diderot tak ochoczo będą widzieć w oświeconych despotach

jedynego gwaranta społeczno-politycznej ewolucji feudalizmu, niezależnie od tego, czy przyjdzie im pisać dzieła o Francji, o Prusach, czy też o Rosji [Tholozan 177-178].

W *Pochwale Cara Piotra I* Fontenelle'a czytamy: „W państwie moskiewskim wszystko było do zrobienia, nic do ulepszenia. Chodziło o stworzenie zupełnie nowego narodu. Co zaś tyczy się tworzenia, należało działać samotnie, bez wsparcia, bez narzędzi. Ślepa polityka jego [Piotra Wielkiego] poprzedników odgrodziła Moskwę od reszty świata: handel był tam nieznanym lub skrajnie zaniedbywanym. Tymczasem wszelkie bogactwa, nawet bogactwa ducha, zależą od handlu. Car otworzył swoje rozległe krainy, dotychczas zamknięte. Wpierw wysłał swych głównych poddanych w poszukiwaniu wiedzy i światła pośród cudzoziemców, potem zaś ściągnął, ilu tylko mógł z owych cudzoziemców do siebie, ludzi zdolnych krzewić wiedzę i rozum pośród jego poddanych: oficerów wojsk lądowych i morskich, marynarzy, inżynierów, matematyków, architektów, ludzi obeznanym z odkrywaniem kopalń i obróbką metali, lekarzy, chirurgów, rzemieślników wszelkiego rodzaju” [Fontenelle 173-174].

Z powyższego fragmentu *Pochwały*... jasno wynika, że Rosja sprzed czasów Piotra Wielkiego to dla Fontenelle'a kraina wiecznej anomii i chaosu, bezkształtna masa dzikich półludzi rządzących się dziwaczными prawami i obyczajami, które należało natychmiast znieść, zastępując czymś radykalnie innym. Żadna z tradycyjnych instytucji tego państwa nie nadawała się do naprawy czy też udoskonalenia, lecz wymagała całkowitej wymiany. Nie mówiąc o rosyjskiej architekturze, która ze względu na znaczną odrębność względem wzorców zachodnich też nadawała się do totalnego odrzucenia. Wszystko w Rosji, łącznie z samym rosyjskim narodem jako takim i jego stolicą, należało stworzyć od nowa. Tego właśnie wedle narracji Fontenelle'a dokonał Piotr Wielki, samotny geniusz obdarzony jako jedyny we własnym kraju zdolnością odnajdowania drogi ku światłu pośród nieprzenikliwych mroków barbarzyństwa. Cały tekst *Pochwały Cara Piotra I* jest zbudowany na tej banalnej oświeceniowej dychotomii. Jego kolejne, nawarstwiające się piętrowo retoryczne figury, których nie mamy czasu w tej pracy omawiać, podłożyły we Francji trwale fundamenty pod pewien niezwykle nośny rosyjski mit. Co więcej, mit ten w pewnym momencie zyskał zaskakującą siłę autoreplikacji – powielania swoich pierwotnych tez w nieskończoność w dziełach innych, kolejnych francuskich autorów piszących czysto teoretycznie o nowej Rosji. I zarazem utwierdzał on Francuzów w swoistym samouwielbieniu. Wedle założeń tego mitu Rosjanie wyzbyli się całkowicie swej dawnej barbarzyńskiej natury, przyjmując na zasadzie mimikry cywilizowaną naturę człowieka Zachodu. Ten zaś, czytając kolejne, dokładnie takie same teksty o nowych Rosjanach, nieustannie widział w nich swe własne, jakże

podziwiane i uwielbiane awatary. W XVIII wieku w literaturze francuskiej rzeczywiście pojawiać się będą różne bardzo schematyczne poetyckie, dramatyczne, a nawet epickie dzieła sławiące oświeconych carów XVIII-wiecznej Rosji w identyczny sposób, w jaki Fontenelle sławił Piotra Wielkiego. Wystarczy przywołać chociażby wzorowaną na Wolterze epopeję *La Pénélope Thomasa* czy sztukę *Pierre-le-Grand* Dorata. Nie mówiąc o okolicznościowej poezji samego Woltera, dedykowanej już to Elżbiecie II, już to Katarzynie Wielkiej, w której każda z tych monarchiń stawiała się Minerwą lub Semiramidą Północy. Będzie to swoisty orientalizm à rebours, gloryfikujący całkowicie dobrowolną akulturację Rosji do zachodniego paradygmatu, akulturację przeprowadzoną bez zachodniej interwencji zbrojnej i militarnego podboju, podczas gdy w klasycznym orientalizmie, tym nakreślonym przez Edwarda Saïda, dychotomiczne wizje Zachodu i Wschodu, konstruowane jeszcze przed podbojem, miały dopiero stanowić wstęp do kolonizacji i racjonalnie uzasadniać ideologię przyszłego ekspansjonizmu. Tekst Fontenelle'a działał zatem jak matryca, jak praforma ciągle rozwijającej się, choć w zasadzie dokładnie tej samej, samopowielającej się wiedzy o nowej, modernizującej się Rosji [Saïd 221].

To właśnie w obronie zaszczepiania kultury zachodniej na Wschodzie – z racji swoistego samouwielbienia jako francuski filozof i człowiek oświecenia – stanie Wolter w swoim cytowanym przez nas wcześniej liście do Szuwałowa. Autor *Kandyda*, bez cienia wyrzutów sumienia i zbytniego dociekania jej prawdziwych przyczyn, przyklaskuje przecież nagłej śmierci Piotra III jako zbawiennemu dziełu historycznej konieczności. W Wolteriańskiej optyce dalsza władza tego niekompetentnego monarchy narażała bowiem Rosję na całkowite zaprzepaszczenie modernizacyjnej spuścizny jego wielkiego imiennika i poprzednika na carskim tronie – Piotra Wielkiego. Piotr III to zawalidroga powstrzymujący chwilowo jedyne słuszne przeznaczenie dziejowe Rosji. To niedoszły na szczęście sprawca ewentualnej klęski wielkiego oświeceniowego projektu rozciągnięcia parasola zachodniej kultury i cywilizacji na rozległe i nadal jeszcze tkwiące w swoistej bezforemności obszary europejskiego Wschodu. I jako taki Piotr III musiał natychmiast zostać usunięty! Toteż dla Woltera nieodwracalny w istocie proces oświecania Rosji jawi się niczym działaniem opatrności, która realizując swe modernizacyjne cele, nie wahała się posłużyć wątpliwymi moralnie środkami. Wszelkimi środkami zresztą, jak podkreśla sam Wolter. Śmierć cara-pijaka, który nie rozumiał dialektycznej natury oświeceniowej opatrności, to ewidentny znak dla innych podobnych mu „ciemniaków” na tronie, że warto żyć w pełnej trzeźwości, przede wszystkim trzeźwości umysłu. Rzadko kiedy ironia Woltera była w stanie sięgnąć podobnych szczytów.

Warto przyjrzeć się ewolucji, jaka zaszła w postrzeganiu Rosji we Francji w ciągu pierwszej ćwierci XVIII wieku. Około roku 1700 francuski wizerunek

Rosji nadal wyznaczały teksty rodzimych, ewentualnie niemieckich lub też angielskich podróżników z XVII wieku, takich jak Jehan le Sauvage czy Jacques Margeret, których relacje szokowały opisami barbarzyńskich zwyczajów zarówno rosyjskiego ludu, jak i rosyjskiej szlachty, tym bardziej że obie te warstwy społeczne wyglądały w oczach Zachodu jako absolutnie jednolite, czyli w zasadzie tak samo dzikie i zacofane. W roku 1692 ukazała się we Francji książka zatytułowana *Voyage en divers états d'Europe et d'Asie* (Podróż po różnych krajach Europy i Azji), która tylko potwierdzała wizerunek Rosji jako kraju niewyobrażalnego barbarzyństwa. Jej autor, Philippe Avril, francuski jezuita działający pod auspicjami Jana III Sobieskiego, zorganizował w roku 1685 wyprawę misyjną do Chin, zamierzając dotrzeć do nich najkrótszą drogą lądową, czyli przez Rosję. Po krótkim pobycie w Moskwie i nieudanych negocjacjach z rządem rosyjskim Avril nie otrzymał jednak zgody na tranzyt do Chin przez Syberię. Co więcej, został zmuszony do natychmiastowego opuszczenia Rosji jako potencjalny cudzoziemski szpieg i wróg prawosławia. To też nic dziwnego, że w jego relacji książkowej Rosja jawi się jako kraj absurdałnej podejrzliwości wobec wszystkiego, co obce i inne, jako kraj nieracjonalnej tytułomani, pustego, obezwładniającego formalizmu i nieprzejrzystego aparatu administracji państwowej, owianego mgłą wiecznej tajemnicy, jakże zacofanego w stosunku do nowoczesnej biurokracji, którą w XVII-wiecznej Francji stworzył i doprowadził do perfekcji Ludwik XIV. Paradoksalnie na dokładnie te same elementy zwrócił uwagę Astolphe de Custine, który półtora wieku później napisze słynne dzieło *La Russie en 1839* (Rosja w roku 1839). Jednym słowem Rosja w wydaniu Avrila to nic więcej jak „nieszczęsne imperium”, w którym panują między innymi takie oto dziwaczne obyczaje:

„Było to w czasach moskiewskiego karnawału, które można nazwać okresem najbardziej wyuzdanej rozpusty i najohydniejszych zbrodni. Jedzenie mięsa nie jest wówczas dozwolone, jedynie jedzenie masła, którego w tak potworny sposób się nadużywa, że po stopieniu go pije się je jak najprzyjemniejszy likier. Nie oszczędza się również ani wódki, ani innych podobnych napitków. Mówiąc krótko: tak oto cała Moskwa staje się w owym czasie nieszczęsnym imperium, obfitującym w objawy wszelkiego zła. Gwałty, perfidie i zdrady popełnia się bezkarnie. I biada cudzoziemcom, którzy bez towarzystwa miejscowych pojawiają się w przestrzeni publicznej. Niedgdyś uliczne zamieszki były większe, a morderstwa czymś jeszcze bardziej zwyczajnym. Ale zapewniono mnie, że podczas pierwszej nocy tegorocznych uroczystości karnawałowych, na których koniec musimy jeszcze wszakże poczekać, zamordowano ponad czterdzieści osób w samej Moskwie. Zapewniono mnie też, że bezbożnie wprost zabobonny lud, który wróży sobie pomyślność lub niepomyślność całego roku z liczby zbrodni popełnionych w karnawale, wydawał się

niezadowolony z tak małej ich liczby w tym roku, gdyż nijak ma się ona do tych z lat ubiegłych” [Avril 268-269].

Jednakże w ciągu niespełna 25 lat ten wizerunek Rosji znacznie się we Francji zmienił. Zresztą nie tylko Rosji, lecz szeroko rozumianych obszarów północnej i wschodniej Europy. Stało się tak, jakby nagle słońce zaczęło przychodzić do Europejczyków ze Wschodu – zgodnie z pradawnym powiedzeniem *ex Oriente lux!* Fenomen ten doskonale ujmuje Paul Hazard w swoim słynnym dziele *La crise de la conscience européenne*, dotyczącym kryzysu europejskiej świadomości na progu oświecenia:

„Również na wschodzie dokonują się zmiany o wielkiej wartości. [...] Dowiadujemy się w Paryżu, choć początkowo nie zdajemy się przywiązywać do tej wiadomości o wielkiej wagi, że 18 stycznia 1701 roku w Królewcu elektor brandenburski, Fryderyk III, przyjął koronę królewską, i kazał się nazywać Fryderykiem I, królem Prus. A cóż dzieje się wówczas u Moskwiczów? Jeden z ich wielkich książąt, których w swym języku nazywają carem, pragnie z owej masy azjatyckiej uczynić cywilizowaną siłę. [...] Stare narody dziwią się, ale podziwiają kolosalny rozmiar, jaki przybiera Piotr Wielki, imperator Wszechrusi” [Hazard 69-70]. Przemiana bezkształtnej azjatyckiej masy w cywilizowaną siłę, transformacja za sprawą idei oświecenia biernej materii pierwotnej we wzbierający we wszystkich kierunkach strumień energii, gotowy w XVIII wieku przemodelować cały europejski Wschód – to właśnie ta nowa, niemalże po newtonowsku zmetaforyzowana Rosja, która za sprawą jednego wybitnego bohatera historii i jednego tekstu założycielskiego Fontenelle'a na trwale wpisze się w umysł francuskich filozofów.

Na koniec musimy powrócić do Woltera i jego listu skierowanego do Iwana Iwanowicza Szuwałowa po śmierci Piotra III w lipcu 1762 roku. Kilkanaście lat wcześniej, w roku 1749, Wolter napisał tragedię *Semiramida*. Warto przy okazji wspomnieć, że za swojego życia Wolter uważał się przede wszystkim za wybitnego dramaturga, kontynuatora wielkiej tradycji francuskiego XVII-wiecznego teatru. I w liście do Szuwałowa zdaje się celowo tę tragedię przywoływać – jej tytułowa bohaterka, Semiramida, wybitna królowa Babilonu, to przecież prototyp Katarzyny Wielkiej. Niemalże wszystkie szczegóły historycznego i ideologicznego imaginarium zdają się Wolterowi układać w jedną całość. Opatrzność działająca jak jezuita, imperatyw kontynuacji szczytnej misji oświeceniowej modernizacji za wszelką cenę i za pomocą wszelkich środków, dziejowa konieczność, która nie mogła pokierować zdarzeniami inaczej, niż to zrobiła – oto ironiczny i cyniczny telos, który przenika zarówno tekst sztuki Woltera, jak i jego listu do Szuwałowa. Zacytujmy zresztą fragment *Semiramidy*, który antycypował to, czego Katarzyna Wielka dokonała latem 1762, gdy uprzedzając ciosy swego męża, Piotra III, sama odsunęła go od

władzy, gwarantując Rosji iście świetlaną i monumentalną przyszłość:

„Ninus, przepędzając cię z łoża swego i tronu
Niszcząc cię, Pani, zniszczyłby Babilon.
Dla dobra śmiertelników uprzedziłaś jego ciosy,
Gdyż Babilon i cała ziemia cię potrzebowały:
Zaś piętnaście lat cnót i użytecznych dzieł,
Jalowe pustynie, które żyznymi uczyniłaś,
Dzicz ludzka, którą poddałaś jarzmu praw,
Sztuki w naszych miastach, rodzące się za twym
rozkazem,
Te dumne monumenty, które wszechświat podziwia,
Hymny na twą cześć tego potężnego imperium,
Są niczym świadkowie, których chwalebne wołanie
Wstawia się za tobą przed Bogów trybunałem”
[“Sémiramis” 564]¹.

1 Cytowany fragment tragedii Woltera warto przedstawić w wersji oryginalnej, gdyż moje doraźne tłumaczenie oddaje jedynie jego literalny przekaz i nie uwzględnia harmonijnego, niezwykle efektywnego retorycznie rytmu wiersza:
„Ninus, en vous chassant de son lit et du trône,
En vous perdant, madame, eût perdu Babylone.
Pour les bien de mortels vous prévintes ses coups,
Babylone et la terre avaient besoin de vous:
Et quinze ans de vertus et des travaux utiles,
Les arides déserts par vous rendus fertiles,
Les sauvages humains soumis au frein des lois,
Les arts dans nos cités naissant à votre voix,
Ces hardis monuments que l'univers admire,
Les acclamations de ce puissant empire,
Sont autant de témoins dont le cri glorieux
A déposé pour vous au tribunal des dieux“.

Jedyna różnica między kopią a oryginałem jest taka, że o ile Semiramida swym aktem królobójstwa i zarazem mężobójstwa uratowała coś, co w pełni zdołała już osiągnąć, i tym samym starała się tylko utrwalić swe wcześniejsze dokonania, o tyle Katarzyna Wielka pozbyła się męża, by dopiero zacząć swoje wielkopomne modernizacyjne dzieło. Wolter, pisząc list do Szuwałowa tuż po pałacowym przewrocie w Petersburgu, nie ma najmniejszej wątpliwości, że dzieło Katarzyny, ledwo rozpoczęte, w pełni się powiedzie. Nie będzie to zatem jeden z owych przysłowiowych owoców, które zgniją, zanim zdążą dojrzeć, jak miał zwyczaj mawiać o zbyt imitacyjnych reformach Piotra Wielkiego i jego następców Jan Jakub Rousseau! [Lortholary 276] Co zatem daje Wolterowi taką pewność? Wiara w swoistą opatrność, jaka czuwała nad Piotrem Wielkim i Katarzyną. Przede wszystkim zaś wiara w Rozum i jego nieubłagane prawidła. Wolter był zresztą zwolennikiem bardzo szczególnego rozwiązania kwestii europejskiego Wschodu. Gdy w roku 1768 Katarzyna Wielka toczyła wojnę z Polską i Turcją, Wolter widział już oczyma wyobraźni takie oto jej rozwiązanie, dla niego jedyne sensowne zresztą – bezapelacyjne zwycięstwo Rosji, która przegoni z Europy muzułmańską dzicz, a jednocześnie wytrzebi głupotę żyjących w wiecznej anarchii Polaków, przyłączy terytoria obu tych wielkich państw do Rosji, by wreszcie mogło zapanować nad nimi racjonalne prawodawstwo wywiedzione z ducha oświecenia [Wolff 211]. Niezagospodarowany, poddany wiecznej bezforemności i anomii europejski Wschód nie miał bowiem w oświeceniu racji bytu! Szczególnie dla Woltera.

Lista prac cytowanych

Avril, Philippe. *Voyage en divers états d'Europe et d'Asie*. Barbin, 1692.

de Boulainvilliers, Henri. *Essais sur la Noblesse de France*, 1732.

Davidson, Ian. *Voltaire. A Life*. Pegasus Books, 2010.

de Fontenelle, Bernard Le Bovier. “Éloge du Czar Pierre Ier”. *Œuvres*, vol. 7, Jean-François Bastien et Jean Servière, 1792.

Gooch, Georg Peabody. *Catherine the Great and Other Studies*. Longmans Green, 1954.

Hazard, Paul. *La crise de la conscience européenne*. Fayard, 1961.

Kazimierczyk-Kuncer, Jolanta. *Jedźmy do Rosji. O kulturze rosyjskiej we francuskiej literaturze podróżniczej XVIII i pierwszej połowy XIX wieku*. Wydawnictwo Adam Marszałek, 2018.

Lortholary, Albert. *Le Mirage russe en France au XVIIIe siècle*. Éditions Contemporaines Boivin, 1951.

von Mohrenschildt, Dimitri S. *Russia in the Intellectual Life of Eighteenth-Century France*. Columbia University Press, 1936.

Said, Edward W. *Orientalism*. Translated by Monika Wyrwas-Wisniewska, Zysk i S-ka, 2005.

de Rulhière, Claude Carloman. “Seconde lettre à Madame la comtesse d’Egmont”. *Œuvres posthumes de Rulhière*, vol. IV, Ménard et Desenne fils, 1819.

Tholozan, Olivier. *Henri de Boulainvilliers. L’anti-absolutisme aristocratique légitimé par l’histoire*. Presses Universitaires Aix-Marseille, 1999.

Tocqueville, Alexis. *Dawny ustroj i rewolucja*. Translated by Hanna Szumańska-Grossowa, Aletheia, 2009.

Wolff, Larry. *Inventing Eastern Europe. The Map of Civilization on the Mind of the Enlightenment*. Stanford University Press, 1994.

Wolter [Voltaire]. “Correspondance générale, tome deuxième”. *Œuvres complètes de Voltaire*, vol. XII, Furne, 1837.

---. “Sémiramis”. *Œuvres complètes de Voltaire*, vol. I, Furne, 1835.

Abstract**Voltaire and the French fashion for Russia****Marek Mosakowski**

This article concerns the image of 18th-century Russia in France, with particular emphasis on the perception of the reforms of Peter the Great. Since the famous laudatory text by Bernard Fontenelle from 1725, he was considered by French philosophers as the epitome of Enlightenment modernization. Furthermore, Russia, which was hastily modernizing in the 18th century, was viewed in France as a kind of laboratory for the ideas of the Enlightenment, and as such, it became a kind

of intellectual fashion. Voltaire, who fully engaged in this fashion, admired both Peter the Great and Catherine II in his numerous writings, seeing them as the only force capable of sending Russia onto the path of modernity.

keywords: Voltaire, Fontenelle, Enlightenment, Peter the Great, Catherine the Great, Shuvalov, modernization.